

Byłem zesłany administracyjnie do miasta Kireńska w 1887 r., w tym samym czasie brat mój, Bronisław, był zesłany do ciężkich robót na wyspę Sachalin. Wiedząc, że bratu memu, jak i mnie, ciężko żyć osobno, chciałbym pozostałe mi jeszcze do końca terminu zesłania trzy lata przebyć razem z nim. Z tego powodu mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przeniesienie mnie na wyspę Sachalin, do wsi Rykowskoje, gdzie mój brat obecnie się znajduje. Jednocześnie mam zaszczyt prosić o przeniesienie mnie na rachunek skarbu, ponieważ na przejazd takiej wielkiej przestrzeni potrzeba dużo pieniędzy, a ja ich nie mam.

23 września <sup>1)</sup> 1888 roku, miasto Kireńsk, Irkuckiej gubernii.

J. Piłsudski.

## KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z MARCA 1893 R.

(nr 3, str. 20—21)

«Przedświt» był organem polskiej emigracji socjalistycznej z zaboru rosyjskiego. Wychodził pierwotnie (od października 1879 do 15 sierpnia 1881) pod nazwą «Równość». Wydawano go początkowo w Genewie, później — od 1891 do 1902 — w Londynie. Jako wydawnictwo emigranckiej grupy Walka Klas «Przedświt» stał ideowo najbliższą krajowej organizacji socjalno-rewolucyjnej Proletariat. W Londynie, kierowany przez Stanisława Mendelzona, był w latach 1891—1893 kuźnicą nowego, niepodległościowego programu socjalizmu polskiego. Po zjeździe paryskim, prowadzony aż do końca 1897, kiedy redakcję jego objął Leon Wasilewski, przez dra Witolda Jodkę, stał się — od maja 1893 — organem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, zaś od stycznia 1900 — organem P. P. S. Jako taki wychodził w Londynie do końca 1902, po czym, przeniesiony do kraju, ukazywał się w Krakowie (1903—1912), we Lwowie (1913—1914), wreszcie w Warszawie (1916 i 1918). Kolejno był dwutygodnikiem i tygodnikiem, miesięcznikiem, później znowu dwutygodnikiem i tygodnikiem, aż się od roku 1893 ustalił jako miesięcznik.

Po powrocie z zesłania Józef Piłsudski rozpoczyna swą działalność publicystyczną w «Przedświcie», który dochodził stale do zaboru rosyjskiego drogą kontrabandy. Od zeszytu marcowego 1893 w «Przedświcie» ukazują się korespondencje, przeważnie podpisane Rom. (Romantyk?). Korespondencje te zjawiają się dość regularnie aż do grudnia 1894, w roku następnym ukazuje się jeszcze jedna, po czym urywają się zupełnie. Nie ma ich już w dalszych rocz-

<sup>1)</sup> Starego stylu (5 października).

*nikach aż do grudnia 1898, kiedy zjawia się znowu korespondencja o pomniku Murawjewa w Wilnie wraz z przedrukiem pisanej przez Józefa Pilsudskiego odezwy P. P. S. W następnym roku «Przedświt» zamieszcza jeszcze jedną korespondencję — tym razem o przebiegu demonstracji majowej w Warszawie.*

Wilno, 1 lutego.

Nowy rok przyniósł nam zmianę dotychczasowego naszego satrapy<sup>1)</sup>, generała Kachanowa, który został przeniesiony na odpoczynek do Rady państwa. Pan Kachanow nie zostawi zapewne tutaj nikogo, kto by zapłakał nad jego losem, — chyba żony urzędników, które miały w nim stałego adoratora, będą go żałowały. Ostatnie czasy panowania generała stały się wprost skandaliczne. Generał-galant oddał ster rządu w ręce żony jednego ze swych urzędników, pana Samożyły, który, ma się rozumieć, umiał korzystać z tego: pan ten doszedł do tego stopnia bezczelności, że sprzedawał z licytacji urzędy i stanowiska i głośno się chwalił ze stosunku swej żony do generał-gubernatora. Lecz ostatecznie zgubił Kachanowa — któż by się tego domyślił — Murawjew. Jak wiecie zapewne, pan Kachanow postanowił uwiecznić pamięć Murawjewa i postawić mu w Wilnie pomnik. Na odezwę w tym względzie, zwróconą do Rosjan, zaczęły spływać do Wilna na cel tak szlachetny obfite sumy, które, ma się rozumieć, wzbudziły apetyt u wiecznie głodnych pod tym względem czynowników. W końcu zeszłego roku po dokonanej rewizji dowiedziano się, że Murawjew pomnika mieć nie może, gdyż nieudolni naśladowcy jego ukradli sumy, na ten cel przeznaczone. Rozpoczęto badania — i urzędnik Simonienko, aresztowany jako sprawca kradzieży, wydał swych współników, pomiędzy którymi głównym hersztem był pan Samożyło. Simonienko wkrótce umarł; powiadają, że otruty. Sprawę jako tako umorzono, ale Kachanow tak się skompromitował, że musiano go usunąć.

Dziwne są zrządzienia losów! Kachanow, który rozpoczął karierę swą w Wilnie szumną mową, witaną przez wszystkie dzienniki rosyjskie kierunku «patriotycznego», jako prolog do energicznych działań przeciwko «polskiej intrydze», zakończył ją, okradając sumy, złożone na pomnik jego ideału, Murawjewa.

Następcą Kachanowa mianowanym został generał Orzewski, były naczelnik żandarmów w okręgu warszawskim, a następnie były szef żandarmów w państwie rosyjskim. O wpływach, które go wysunęły na to stanowisko, i o jego charakterze krążą po Wilnie różne pogłoski i wersje. Z pomiędzy

<sup>1)</sup> Generał-gubernator trzech gubernij: Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej.

nich wybieram najcharakterystyczniejszą. Powiadają, że car czuje pewną urazę do Orzewskiego za strach, przyczyniony mu niedoszłym do skutku zamachem 13 marca 1887 r., gdy Orzewski został usuniętym ze stanowiska szefa żandarmów. Był więc car przeciwnym mianowaniu Orzewskiego na jakąkolwiek posadę, ustąpił tylko naleganiom ks. Mieszczerskiego.

Charakterystycznym w tej wersji jest wpływ ks. Mieszczerskiego. Pan Mieszczerski jest to wydawca jedynej w swoim rodzaju gazety «Grażdanin». Oto jest teoria tej gazety: Rosjanie to naród wybrany, mający dwie podstawy niewzruszone — «samodzierzawje» i «prawosławje», które go robią silnym i postawią go na czele zgniłej do szpiku kości Europy. Dla wypełnienia swej misji nie trzeba mu wcale nauki, gdyż znanym jest fakt, że Rosjanin sprytem przyrodzonym «zatknę za pas» wszelkich uczonych Europy. Trzeba mu tylko silnej władzy i... różgi.

Wszelkie innoplemienne żywioły w Rosji powinny być wytepione. Ideał Mieszczerskiego jest następujący: u dołu sprytny lud, trzymany na wodzy przez szlachtę z różgą w ręku, a ponad wszystkim silny, absolutny rząd, zamykający szkoły i karcący jak najsrożej wszelkie przejawy życia społecznego. Trochę to przypomina pańszczyznę i Mikołajewskie czasy, ale nie to uważam za *signum temporis*<sup>1)</sup>, gdyż ostatecznie całe panowanie terazniejsze jest rozwojem powolnym tych zasad. Nie, charakterystycznym jest ton, w którym się to mówi, zacięcie i zaciekłość w przeprowadzaniu owych maksym. Tu nie ma żadnych względów; nauka przeszkadza — neguje się wszelkie wywody nauki; różga się podoba — dochodzi się do twierdzenia, że różga to najlepszy pedagogiczny środek, to dobrodzieństwo; prasa, szkoła przeszkadzają — mówi się wprost: wszystkich gazeciarzy trzeba potopić (!), a szkoły zamknąć lub w najgorszym razie oddać je w ręce niewykształconych popów; Polacy, Żydzi? — co za ceremonie z nimi, wypędzić z kraju i basta! Ta bezwzględność właśnie szowinizmu, to negowanie cywilizacji i nauki, ten bezwstyd w idealizowaniu okrucieństwa i nędzy umysłowej — oto co uważam za oznakę czasu. Jeżeli więc niebardzo dałbym wiary wersji o wpływie i udziale w sprawach państwowych podobnego błazna, jakim jest pan Mieszczerski, chcący odegrywać rolę Katkowa<sup>2)</sup>, to

<sup>1)</sup> Znak czasu.

<sup>2)</sup> Katkow M. N. (1818—1890) — wybitny publicysta rosyjski, wydawca miesięcznika »Russkij Wiestnik« i redaktor dziennika «Moskowskija Wiedomosti». Z postępowca — od r. 1863 — skrajny reakcjonista, niezmiernie wpływowy kierownik opinii w duchu rządowym, policyjno-rusyfikatorskim.

w każdym razie muszę powiedzieć o tym: *Se non è vero, è ben trovato*<sup>1)</sup>.

Jako dowód takiego prądu w sferach rządzących przytoczę wam wyjątki z tegorocznego raportu p. Witte, nowokreowanego ministra finansów. Jak wiecie, głód ogólny w 1891 r. i częściowy w 1892 r. dowiodły, że ekonomiczny stan głównej masy rosyjskiej ludności — włościan — jest silnie zagrożony, że lud nie może płacić tyle podatków i ciężarów, ile się nań wkłada, że gospodarstwo rolne włościan w większości Rosji — z powodu powolnego, lecz nieustannego od 1863 r. wyzysku i przez państwo, i przez naradzającą się burżuazję — jest zrujnowanym. A oto, co mówi o tym pan minister: «Lecz Rosja to ogrom, na tych ogromnych obszarach ma ona różne warunki życia gospodarczego. Nieszczęścia, zdarzające się w jednej części, łatwo się zrównoważają przez szczęście w drugiej. Tak więc sam ogrom naszej ojczyzny, powodujący konieczność różnych, czasowych i miejscowych nieszczęść, daje tym samym i środek dla ich złagodzenia i rękojmię, że nieszczęścia te nie są w stanie zmniejszyć ogólnego ekonomicznego dobrobytu, wpływać na ogólny jego rozwój». P. minister uznaje jednak, że z powodu głodu nastąpił pewien kryzys finansowy; dla złagodzenia go i doprowadzenia finansów państwa do równowagi, powiększono akcyzę na cukier, wódkę, piwo, tytoń, zapalki i naftę, a teraz już istnieje projekt wprowadzenia tak wstrętnego podatku, jak akcyza na sól.

Zatem podatki pośrednie, które i teraz cechują swą liczbą finanse Rosji, otrzymały jeszcze większą przewagę nad bezpośrednimi; te ostatnie powiększono o 5 z czymś milionów, czyli o 5,5%, gdy pierwsze o 57,5 milionów, czyli o 13,7%. A w raporcie ministra znajdziecie w dodatku śliczną obronę podatków pośrednich. «Ministerium finansów, zmuszone szukać środków do powiększenia zasobów finansowych, uznało za najwłaściwsze uciec się najpierw do takich źródeł dochodu, które są najbardziej elastyczne i dogodne, czy to dlatego, że się do nich ludność przyzwyczaiła, czy też z natury samego systemu opodatkowania. Podatki pośrednie mają stanowczo przewagę nad bezpośrednimi, gdyż samo ściąganie ich jest łatwiejszym, nie wymaga ono bowiem środków przymusowych, przy tym opłacają się one w miarę, jak się opodatkowane produkty spożywają, stopniowo i w takim czasie, gdy płacący ma środki do zakupienia tych produktów, zatem i do opłacania. Wreszcie z natury swej podatki pośrednie w każdej danej chwili obficie są opłacane przez tę część ludności, która ma więcej za-

1) Jeśli i nie prawda, to dobrze zmyślone.

sobów pieniężnych, a zatem i w ogóle rozkładają się mniej więcej w stosunku do zamożności opodatkowanych».

Tu co słowo, to fałsz krzyczący, przeczący nie tylko sprawiedliwości, lecz nawet twierdzeniom umiarkowanych finansistów. Lecz cóż to może p. ministra obchodzić? Z drogi nauka — p. minister jedzie! Mógłbym jeszcze przytoczyć niektóre ustępy z raportu, dowodzące, że szowinizm, bezwzględność w zasadach i czynach są teraz cechą sfer rządzących, lecz sądzę, że i przytoczonych ustępów dosyć.

Jako przejaw podobnego kierunku, można teraz zaznaczyć, że w tym roku przy mianowaniu członków w wydziałach Rady państwa pomiędzy kilku nowymi członkami mianowano też p. Anastasjewa i generała Roopa, z których pierwszy, do niedawna gubernator w Czernihowie, odznaczał się wielką skłonnością do rządów patriarchalnych, usilnie popierał szlachtę i różgę, a drugi za czasów swych rządów w Odesie odznaczył się głośnym w swoim czasie zatargiem z radą miejską w tym mieście i bezwzględnym postępowaniem ze wszystkim, co się daje podciągnąć pod miano opozycji względem administracji.

Bezwzględność cechuje też i nasze, wileńskie, władze szkolne, które w tym roku silniej niż kiedykolwiek prześladować zaczęły język polski. Raz po raz spadały kary na biednych żaków: koza, wypędzanie ze szkoły, słowa grubiańskie, wymierzone przeciwko narodowości polskiej w ogóle i rodzicom uczniów w szczególności, oto są środki, za pomocą których tutejsza władza szkolna myśli zrusyfikować młodzież. W ogóle trzeba zauważyć, że średnie zakłady naukowe w naszym kraju zasługują więcej, niż gdzie indziej w państwie rosyjskim, na naganę. Ucisk wszelkiej myśli samodzielnej u młodzieży, prześladowania ze względów politycznych u nas silniej czuć się dają, niż gdziekolwiek. Gimnazjum tutejsze w swym dążeniu stania się przykładem dla innych zakładów, doszło już do tego, że szkoła świeci pustkami: w ciągu okresu pięcioletniego liczba uczniów zmniejszyła się o połowę.

Na początku bieżącego miesiąca w Pińsku (gubernia Mińska) nastąpiła zmowa robotników, pracujących w ogromnych warsztatach rządowych Poleskich kolei żelaznych. Robotnicy porzucili pracę, wymagając usunięcia nowego zarządzającego warsztatami, który im dokuczał ciągłymi sztrafami i zniesieniem odpoczynku półgodzinnego, z którego robotnicy korzystali przy dawnym zarządzie. Bezrobocie trwało tydzień; teraz mówią, że praca się rozpoczęła. O tym ciekawym, rzadkim u nas, objawie samowiedzy klas pracujących napiszę wam w następującym liście, gdy zbiorę tyczące się tej sprawy dane.